

**Rec. : Władysław Stanisław Reymont,
Ziemia obiecana : powieść. T. I-II. Oprac.
Magdalena Popiel. Wrocław-Kraków-
Warszawa 1996**

Barbara Koc

Władysław Stanisław Reymont, *ZIEMIA OBIECANA. POWIEŚĆ*. T. I–II. Opracowała Magdalena Popiel. Wrocław–Warszawa–Kraków 1996. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, ss. LXXXVI, 738. „Biblioteka Narodowa”. Seria I. Nr 286. (Redakcja „Biblioteki Narodowej”: Jan Błoński i Mieczysław Klimowicz).

Po 5 latach od wydania *Chłopów*¹ ukazała się *Ziemia obiecana* Reymonta w serii I „Biblioteki Narodowej”. Obie powieści w tej edycji zaopatrzone objaśnieniami tekstu, co – zwłaszcza w odniesieniu do *Chłopów* – znacznie ułatwia odbiór utworu czytelnikom, dla których polszczyzna literatury Młodej Polski (do tego wzbogacona elementami gwary i dialektyzmów) przedstawia niejako trudności; przy tym w grę wchodzi zanikające nazewnictwo kultury i cywilizacji wsi, jak i ówczesnego miasta przemysłowego. Takiego uprzystępnienia tekstu i języka powieści Reymonta nie spełniło (mające inne założenia) wzorowe wydanie krytyczne *Pism*, podjęte przez Państwowy Instytut Wydawniczy². Natomiast w pewnej mierze respektowały je *Dziela wybrane*³.

Wstęp Magdaleny Popiel do *Ziemi obiecanej* cechuje znajomość obszernej literatury przedmiotu oraz jasność wykładu. W 15 rozdziałkach *Wstępu* da się wyodrębnić 3 grupy zagadnień: w pierwszej (rozdz. I–V) autorka przedstawia krótki komunikat biograficzny dotyczący pobytu pisarza w Łodzi, następnie zajmuje się omówieniem tematu miasta przemysłowego, analizuje zagadnienia akcji, postawy pisarskiej autora oraz uwzględnia kwestie kompozycji i bohaterów powieści. W drugiej grupie (rozdz. VI–X) określa stosunek Reymonta do powieściowej Łodzi na tle pojęć epoki o mieście przemysłowym. W trzeciej (rozdz. XI–XV), wychodząc od zestawienia *Ziemi obiecanej* z tetralogią *Chłopi*, zajmuje się poetyką i językiem utworu. W podsumowaniu skrótowo przebiega myślą dzieje recepcji *Ziemi obiecanej* w Polsce.

Powyższy układ *Wstępu* zasługuje na uwagę. Autorka nadto zachowuje umiar w cytowaniu wypowiedzi krytycznych sformułowanych na przestrzeni stulecia i nie eksponuje w nich akcentów polemicznych. Stara się natomiast komunikować różnicę stanowisk (np. co do kwestii narratora w *Chłopach* – w książce Kazimierza Wyki⁴ i we wstępie Franciszka Ziejki w edycji BN-owskiej), nie znajdując jednak dla tych różnic innego punktu odniesienia.

Autorka *Wstępu*, mająca w swym dorobku dwa artykuły poświęcone *Ziemi obiecanej*⁵, zgodnie ze swymi zainteresowaniami, które ukształtował nurt strukturalizmu w krytyce literackiej, dowiodła rozwoju swych możliwości pisarskich: widzimy, że jej najnowsza wypowiedź cechuje wszechstronne spojrzenie na omawiany obiekt badań. Popiel zbliża się tu do konwencji eseju, co – być może – zachęci czytelników mniej obeznanych z trudną problematyką powieści Reymonta do przestudiowania obficie podanej we *Wstępie* literatury przedmiotu. Na plan pierwszy wybijają się same zalety ujęcia eseistycznego: lekkość pióra, swoboda w operowaniu dostępnym materiałem, skrótowość w potraktowaniu problematyki. Przy tym wszystkim Popiel wprowadza szczegółowe i konkretne dane, dotyczące czy to pobytu Reymonta w Łodzi, czy tematu miasta przemysłowego u polskich poprzedników pisarza, czy też nurtu antycywilizacyj-

¹ W. S. Reymont, *Chłopi*. T. 1–2. Opracował F. Ziejka. Wrocław 1991. BN I 279.

² W. S. Reymont, *Pisma*. Wyd. krytyczne. Pod redakcją Z. Szwejkowskiego. T. 1–11. Opracowali i przygotowali do druku T. Jodełka-Burzecki i I. Orlewiczowa. Warszawa 1968–1980.

³ W. S. Reymont, *Dziela wybrane*. T. 1–12. (Wybór i redakcja: H. Markiewicz i J. Skórnicki). Kraków 1956–1957.

⁴ K. Wyka, *Reymont, czyli ucieczka do życia*. Opracowała B. Koc. Warszawa 1979, passim.

⁵ M. Popiel: *Od topografii do przestrzeni mitycznej. Analiza przestrzeni w „Ziemi obiecanej” Reymonta*. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 4; *Impresjonizm i ekspresjonizm w „Ziemi obiecanej” W. S. Reymonta*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Historycznoliterackie, 1980, z. 39.

nego (występującego np. w „Głosie”) – dane, które składają się na genezę utworu. Pewne zagadnienia genezy poruszone zostały i na dalszych stronicach *Wstępu*, przy okazji omawiania metamorfozy mitu wielkiego miasta u Balzaka, Zoli czy Eugène’a Suego, oraz w powieści kryminalnej. Czytelnikowi czy badaczowi *Ziemi obiecanej* autorka zostawia całkowitą swobodę w dopasowywaniu elementów genezy powieści do ostatecznego jej kształtu w wydrukowanej książce.

Przy szerokim omawianiu owej genezy przynajmniej dwa jeszcze punkty nie zostały uwzględnione przez autorkę *Wstępu*. Podkreślam ich znaczenie w ocenie *Ziemi obiecanej* i w ocenie ogólnej postawy pisarskiej Reymonta. Są to: 1) kontakty pisarza i wynikająca z nich znajomość środowiska warszawskiej finansjery wydawniczej, tj. takich krezusów, jak spółka Gebethner i Wolff oraz krąg „Kuriera Warszawskiego”, zdominowany przez rodzinę Hoesicków i Lewentalów; 2) możliwość poszerzenia warszawskiego tropu w genezie powieści.

Ad 1): Wyka w książce poświęconej Reymontowi wyraźnie podkreśla stałe ciążenie pisarza ku Warszawie, a nie ku Łodzi. Fakt ten potwierdza biografia Reymonta i jego korespondencja z okresu powstawania *Ziemi obiecanej*; w niej to przebijają jaskrawo motywy warszawskie, na co zwracałam uwagę w moich książkach poświęconych Reymontowi⁶. Interesująco przedstawia się wymiana listów z Ferdynandem Hoesickiem, a jeszcze ciekawiej – przesłana Reymontowi listowna relacja Jana Lemańskiego⁷ o pogłosach *Ziemi obiecanej* nie w Łodzi, ale w Warszawie, w trakcie drukowania utworu w czasopiśmie. Proszę zwrócić uwagę na cytowaną przez Lemańskiego wypowiedź Tadeusza Jaroszyńskiego, pisarza i rysownika, przyjaciela Reymonta: „Scena u tego [...] Grynszpana przepyszna: takie to *echt* żydowskie, takie wymarzone Nalewki, cudowne... A to żydostwo u Szai ma przy tym coś takiego niezwykłego. Ale że [Reymont w Warszawie] pooburzał na siebie wielu, to fakt. Panna P..., Salcia, śmiertelnie zagniewana i z całą rodziną rzuca klątwę na autora do dziesiątego pokolenia – »żeby on sobie potrzebował co złamać, paskudnik«”.

Oczywiście, wobec ruiny urbanistycznej dawnej Warszawy w czasie drugiej wojny światowej, pojęcie Nalewek wymaga dziś objaśnienia historycznego⁸. Dla genezy *Ziemi obiecanej* jest to sprawa niebagatelna, gdyż pozwala ująć powieściową panoramę łódzką nie tylko z punktu widzenia krótkiego pobytu pisarza w Łodzi, ale również z punktu widzenia jego długoletnich kontaktów z miejskim środowiskiem Warszawy – od czasów przedliterackich (1880–1884) u szwagra, Konstantego Jakimowicza, czy późniejszych (od roku 1894), gdy otwierały się przed Reymontem warszawskie (a nie łódzkie) domy i salony (wymowny jest np. opis salonu Gebethnera w liście pisarza do Jana Lorentowicza); Reymont wcześniej pojawił się w gronie warszawskiej „radykalii”, spotykającej się w redakcji „Głosu”⁹.

Ad 2): Uzupełnieniem warszawskiego tropu w panoramie łódzkiej Reymonta byłyby wątki powieści Klemensa Junoszy (Szaniawskiego) o zakroju kryminalnym, takich jak *Pająki* (1894), *Czarne błoto* (1895) czy *Żywota i spraw I.M.P. Symchy Borucha Kalktugla ksiąg pięcioro* (1895). Odnosi się to do ubogich i wydziedziczonych, bytujących w mieście.

W moim pojęciu zasygnalizowanie warszawskiego „podłoża” w *Ziemi obiecanej* na równi z innymi wątkami omówionymi przez Magdalenę Popiel (u poprzedników literackich takich jak Kosiakiewicz, Sewer czy Gruszecki) wzmogłoby argumentację zmierzającą do zmitologizowania „miasta-potwora”, miasta, które, jak wiemy ze *Wstępu*, niejedno ma imię. Muszę podkreślić, że mojej argumentacji sprzyja też geneza *Chłopów*,

⁶ B. Koc: *Reymont*. Warszawa 1973 (wyd. 2: 1986); *O „Ziemi obiecanej” Reymonta*. Wrocław 1990.

⁷ Odczytał ją z rękopisu i zamieścił w *Aneksach* do swej monografii J. Krzyżanowski (*Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło*. Lwów 1937, s. 206–209). Rękopis spłonął razem z wieloma innymi po Powstaniu Warszawskim.

⁸ Zob. *Encyklopedia Warszawy*. Warszawa 1975, s. 412.

⁹ Szczegóły w mojej książce: *Reymont. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1971 (wyd. 2 <1973> zawiera bibliografię).

szczęśliwie, dawno już zauważona przez krytykę: wiadomo, że Lipce, wieś występująca w powieści, zapożycza swoją topografię, wygląd, historię, sylwetki mieszkańców oraz ich stroje — z całego powiatu brzezińskiego (obserwacje poświadczone korespondencją Wyki z terenu¹⁰). Czemu więc *Ziemię obiecaną* ograniczać przestrzennie — mimo oczywistych odniesień warszawskich? Nie zmieniają one przecież powieściowego kształtu panoramy łódzkiej. W konsekwencji ujawniają one kulturę literacką pisarza: wydaje się, że należy wręcz uwolnić Reymonta od legendy „arcyoka” i od przypisywania doniosłej roli (zob. *Wstęp*, s. IV) zeszytowi notatek (ze znanego portretu pędzla Jacka Malczewskiego!), co „narzuca” Reymontowi rodzaj opisu na żywo, który u niego nie istnieje. Uwolnienie twórcy *Ziemi obiecanej* od tych zasadzek naoczności prowadzi do zakwestionowania relacji Adama Grzymały-Siedleckiego na temat udziału pisarza w pracy maszyny i robotnika w fabryce, z niewiarygodnym określeniem precyzji w obserwacji: „śrubka po śrubce” — jako wyraźnego pastiszu¹¹. Analogiczny zabieg, znacznie wcześniejszy, wprowadził Jan Lorentowicz (1898), dowodząc własnego literackiego starszeństwa wobec Reymonta¹². U Grzymały-Siedleckiego niewiarygodna relacja dowodzi swady pisarskiej, która zbyt łatwo poniosła jego fantazję. W każdym razie godny zauważenia jest fakt, że gdy już dziś nikt nie bierze poważnie jego wywodów na temat „samorodności” talentu¹³ twórcy *Chłopów*, to od jego opisów na temat powstawania *Ziemi obiecanej* jeszcze się nie całkiem oderwaliśmy.

W świetle powyższych rozważań miejsce akcji *Ziemi obiecanej* pozostaje w sprzeczności z „wiernym i rzetelnie sporządzonym obrazem miasta” (s. XII). Do rozważań tych dodam fragment z nie uwzględnionej przez Magdalenę Popiel korespondencji Reymonta ze znanym dziennikarzem łódzkim, Karolem Łaganowskim — z którego opinią pisarz bardzo się liczył — z okresu, kiedy powieść ukazywała się drukiem: „Rozumiem i spodziewałem się sam naprzód najrozmaitszych zarzutów, a w szczególności spodziewałem się wytykania nieznamośności stosunków, jakby celem moim było [ich] przedstawienie [...]; bo gdybym wręcz poznał owe stosunki i napisał taki protokół życia łódzkiego najwierniejszy — wtedy by dopiero powiedziano: »Pereat, to paszkwil!« Moim zamiarem nie mogła być i nie jest zupełnie chęć kopiowania tamtejszego życia i ludzi, bo nie w tym leży zadanie i cel powieści. Ja używam tylko fabryki, ludzi, spraw, tonu, jaki się tam przewija przez życie — jako materiału, jako pewnego rodzaju odrębnej gliny, z której lepię swój świat, swoje kreacje, swoją Łódź”¹⁴.

Proces autentycznego poznawania metropolii łódzkiej jest bardzo krótki (w sumie były to 2–3 miesiące: kwiecień, czerwiec i ewentualnie lipiec 1896). Reymont na przełomie kwietnia i maja wyjeżdżał do Berlina, w połowie maja był w Brukseli i w Ostendzie, a 30 kwietnia zareczył się z Aurelią Szablowską, przyszłą żoną¹⁵. Jego znana ruchliwość nie sprzyjała studiowaniu miasta, które określił jako miejsce akcji w powieści. Popiel ujawnia poniekąd ten aspekt pisarstwa Reymonta, gdy odwołuje się do szczegółowych opisów Łodzi w publikacjach Anny Rynkowskiej, Heleny Karwackiej i Oskara Flatta (skądinąd szkoda, że nie uwzględniła tych pozycji w bibliografii książek o *Ziemi*

¹⁰ Wyka, *op. cit.*, s. 207–210 (korespondencja z H. Świetlińską). Lipce z powieści leżałyby w środku „trójkąta” utworzonego przez Prażki, Rokiciny, Łaznów i Remiszewice.

¹¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Ze wspomnień o Reymontcie*. „Kurier Poznański” 1925, nr 371.

¹² J. Lorentowicz, *Nasi młodzi. Władysław S. Reymont*. „Przegląd Tygodniowy” 1898, nr 12–18. Przedruk w antologii: *Reymont. Z dziejów recepcji twórczości*. Opracowała B. Koc. Warszawa 1975.

¹³ A. Grzymała-Siedlecki, *Władysław S. Reymont*. *Wstęp w: Pisma*. T. 1. Warszawa 1921. Przedruk: jw. Na szczególną uwagę zasługują słowa: „Uczony, czytany, wykształcony może być sam Reymont, ale to są jakby jego prywatne zdobycze. Gdy siada do tworzenia, nie one, nie te zdobycze działają, lecz sposób i kiel samorodności” (s. 63).

¹⁴ Cyt. za: M. Łag., *Narodziny „Ziemi obiecanej”*. „Świat” 1927, nr 49, s. 8; nr 50, s. 10.

¹⁵ Zob. W. S. Reymont, *Listy do rodziny*. Opracowali T. Jodełka-Burzecki i B. Kocówna. Warszawa 1975, s. 461 (chronologia listów).

obiecanej). W tym duchu słusznie powołuje się na charakterystykę techniki pisarskiej Reymonta pióra Juliana Krzyżanowskiego, który wprowadził pojęcie konstrukcji powieści „niemal filmowej”; niemniej nie miało to oznaczać, by Reymont biegał „po Łodzi z nieodłączną kamerą filmową” (s. XX) — nie było takich możliwości ani w czasach Reymonta, ani w czasach Krzyżanowskiego w roku 1937. To dopiero Andrzej Wajda skorzystał z udoskonaleń techniki filmowej w 75 lat po powstaniu powieści.

Z tym wszystkim — *Ziemia obiecana* nie jest arcydziełem; nie była nim nawet w ambicjach Reymonta, który mimo pomnożenia sił i pasji twórczych pragnął dopiero dorównać *Ziemi* innym i stanąć „w pierwszym rzędzie”. Autorka *Wstępu* eksponuje „konieczność stworzenia arcydzieła” (s. IV), ale ona z pewnością nie odnosi się do *Ziemi obiecanej*: zawodzi w niej chronologia (w moim pojęciu wskutek cięć cenzury)¹⁶ i zawodzi epilog, przyfastrygowany równie sztucznie do całości jak zakończenie *Fermentów*. W obu przypadkach ingerencja Mariana Gawalewicza nie okazała się szczęśliwa. Reymont wcześniej musiał ograniczać tendencje naturalistyczne, eksponowane w nowelach¹⁷, i nie wyzwolił się z tych ograniczeń również później.

Doniosłość wątku panoramy łódzkiej poświadczył Israel Singer w swej powieści *Bracia Aszkenazy* (1935), w której dopatrujemy się wyraźnego podobieństwa postaci „łódzermenszów” pochodzenia żydowskiego do bohaterów utworu Reymonta (wzmianka Popiel, s. XXIII). Warto zauważyć, że kwestia literackich pierwowzorów u Singera nie jest wcale mglista. Powieść nadawałaby się do omówienia w dziejach recepcji *Ziemi obiecanej* bardziej niż interesująca adaptacja filmowa Wajdy. Nade wszystko zagadnienie zła i dobra, u Singera istniejące w kreacjach dwojga bliźniąt¹⁸. Pomysł, którego nie znajdziemy u Reymonta, mimo koncepcji trzech „braci łódzkich”. Singer nadał swej powieści wymiar eposu, *ab urbe condita* aż po imaginacyjną utratę dóbr materialnych na korzyść duchowego przeobrażenia Symche Majera po śmierci brata.

Powyższe wywody nie wyczerpują możliwości poszerzenia interpretacji *Ziemi obiecanej*. Nie chciałabym jednak nadmiernie powiększać recenzji. Zależy mi na wyeksponowaniu kultury literackiej Reymonta.

Drobne uwagi dotyczą rzadkich, co prawda, niedopatrzeń korekty: s. IV — oczywiście rok 1896; s. XLVII — oczywiście demonizacja, a nie „sakralizacja” Łodzi. Trzeba też odnotować drobne potknięcia „autorskie”: S. LIII — nie wydaje się właściwe użycie słowa „cudowny” (nawet w znaczeniu przenośnym) w określeniu pracy robotników, jak również niewłaściwe jest wyabstrahowanie z krwi i potu ludzkiego sztywnych robotów — tego w powieści nie ma; Reymont pisząc o „twórczej i potężnej energii ludzkiej uprzedmiotowanej” (cyt. na s. LVII) nie podkreślał znaczenia ruchu w utworze i nie stwarzał symbolu „wirującego w zawrotnym rytmie miasta-maszyny”. Temu stwierdzeniu przeczy m.in. koncepcja postaci Dawida Halperna, który dostrzega inne perspektywy rozwoju miasta przemysłowego, znacznie lepsze niż te istniejące w Łodzi końca XIX wieku. Zwracam uwagę na otwartą konstrukcję powieści, która pozwala nam wysnuć wniosek, że świat się nie kończy na wyzysku i ztracie „twórczej i potężnej energii ludzkiej” (świadczy o tym nawet nieudany epilog). Energia ta może być „uprzedmiotowana”, niosąc ze sobą zniszczenie i śmierć — ale może się też od „przedmiotu” wyzwolić, powodując pożądane panowanie człowieka nad materią.

Znać w tym ambiwalencję spojrzenia Reymonta na egzystencję miejską, którą deprecjonował, ale w której dostrzegał możliwości radykalnych przekształceń. Również w biografii pisarza ciężenie ku miastu raczej go nie zawiodło.

Barbara Koc

¹⁶ Koc, O „*Ziemi obiecanej*” Reymonta, s. 11–14.

¹⁷ 14 I 1894 pisze o spotkaniu w redakcji „Tygodnika Ilustrowanego”, kiedy to wstępnie odzuciono mu *Sukę, Idyllę i Zawieruchę*: „Z powodu [...] naturalizmu mam zamknięte drzwi niejedne”, itd. (Bibl. Ossolineum, rkps 6954). Druk w: Koc, *Reymont. Opowieść biograficzna*, s. 52–53.

¹⁸ Motyw dwoistości natury ludzkiej to interesujące pogłosy powieści R. S. Stevensona *The Strange Case of Dr Jekyll and Mr. Hyde* (1885).